NOWINY NAUKOWE.

Towarzystwo fizyko-medyczne przy Cesarskim Uniwersytecie Moskiewskim, odbyło swoje posiedzenie dnia 13 grud. r. z. 1826, w obecności JW. Kuratora, jenerał-majora i kawalera, Alexandra *Pisarewa*. Na tém posiedzeniu Prezydent, T. *Reys*, złożył następujące dzieła, w darze dla Towarzystwa nadesłane: 1) od *Towarzystwa medycznego w Paryżu* (Société medicale d'émulation) trzy dzieła o nowym sposobie wydobywania kamienia z pęcherza, wynalezionym przez doktora Civial. 2) Od członka, P. *Erdmanna* dwa dzieła: a) *Beyträge zur Kenntniss des Innern von Russland* 2 Th. 2 Heft mit 7 lithographischen Zeichnungen 1826 in 8vo. b) *Die Schreibekunst ihrer höchsten Vereinlachung* 1826 in 8vo. 3) od członka, P. *Fridlendera*, jego dzieło: *Versuch über die innern Sinne und ihre Anomalien, Erster Theil. Physiologie der innern Sinne*. 1826 in 8vo. 4) Od członka, P. *Stoykowicza* dzieło jego przy liście: o Konduktorach słomianych. 5) Od członka, P. *Autenrita* w Tubindze, rozprawy medyczne w Tubindze wydane w r. 1824, w liczbie dziesięć. 6) Od członka, P. *Tile*, własne jego dzieło: Опытъ руководства къ судно-врачебной наукѣ, съ соображеніемъ существующихъ по сему предмету Россійскихъ узаконеній и начальственныхъ предписаній. Отдѣленіе 1е, содержащее въ себѣ введеніе или часть обрядную. Москва 1826 in 8vo. 7) Od doktora *Bellingera* w Turynie, własne jego dzieło: *De albuminis proprietatibus, de nervis et nervalgia facini et de nervinis remediis* 1818 in 8vo. 8) Od *Cesarskiego Towarzystwa badaczów przyrodzenia: Notice sur les végétaux fossiles du gouvernement de Moscou* 1826 in 4to. 9) Od członka, P. *Czarnkowskiego: Dissertatio inaug. de hydrope in genere*. Petropoli 1825 in 8vo. 10) Od

P. *Deleuze* w Paryżu, własne jego dzieło: *Instruction pratique sur le magnétisme animal* 1825. Towarzystwo postanowiło wszystkim PP. członkom oświadczyć wdzięczność przez listy, albo przez gazety moskiewskie. Złożono Towarzystwu następujące dzieła: 1 Członka zwyczaynego P. *Haas* instrukcya, jakim sposobem nayłatwiey można wszystkim dzieciom ospę zaszczepić. 2) Członka P. *Placci*, dalszy ciąg dziennika (pisanego w języku francuzkim) chorób, leczonych w szpitalu Potczetskim według sposobu P. *Broussais*. Czytane następujące pisma: 1) Członek P. *Pohl*, czytał wyjątek z listu doktora P. *Leichtfelda*, w którym znayduje się opis gorączki epidemiczney, dostrzeżoney między rudokopami białey Baychi, nie daleko Ekaterynburga, która zaczynała się od mocnego osłabienia i niekiedy zapalenia rozmaitych wnętrzności; użycie tylko silnie działających śrzodków skutecznie zapobiegało tey chorobie. 2) Czytano zdanie członka P. *Heymana* o leczeniu chorob przez członka Placci według metody P. Broussais. 3) P. Doktor *Berwi*, czytał opisanie topograficzne miasta Limy, które dwakroć nawiedził podczas podróży naokoło świata. 4) Członek P. *Burmister*, czytał własne dzieło: *De inflammatione telae cellulosae*. 5) P. Prezydent czytał historyczną rozprawę o składzie krwi. 6 P. *Szlippe* nadesłał dla Towarzystwa preparat *calcium sulphuratum*, z uwagami o przygotowaniu z niego doskonalszym sposobem *sulphur aurat. antimonii.* — Jednozgodnie obrani na członków honorowych: P. *Alibert*, nadworny lekarz Króla francuzkiego. Na członków: 1) *Jourdan*, Główny sekretarz Towarzystwa medycznego emulacyi w Paryżu. 2) *Boisseau*, lekarz korpusu paziów w Paryżu. 3) *Béguin* professor przy szpitalu wojennym (Val de grace) w Paryżu. 4) *Deleuze* w Paryżu. 5) Joachim *Czarnkowski*, doktor medycyny i chirurgii. 6) *Jastrebcow* doktor medycyny. 7) *Berwi* doktor medycyny. 8) *Leichtfeld*, doktor medycyny.

L.

— Królewski Instytut Francyi. *Doroczne posiedzenie publiczne czterech akademiy, pod prezydencyą Kawalera Thévenin, wice-prezydenta Królewskiey Akademii sztuk pięknych.*

Okazałe to posiedzenie, na którém umiejętności, sztuki piękne i literatura, miały złożyć swoje naukowe hołdy, ściągnęło do zbyt ścieśnioney w tym razie sali akademii francuzkiey, znaczną liczbę widzów; damy nawet licznie się zgromadziły na słuchanie rozpraw naukowych, po których kilkaset pięknych wierszy, miłą uwadze sprawiły rozrywkę.

Po krótkiem zagajeniu, w którém P. *Thévenin* uczynił wzmiankę o ustanowieniu tych dorocznych posiedzeń publicznych czterech akademiy, jako też o świetney opiece nad akademią, przez Ludwika XVIII i Karola X, Hrabia *Daru* z akademii francuzkiey, zabrał głos dla odczytania rapportu o konkursie r. 1826 do nagrody, fundowaney przez Hrabiego *Volney*.

MPanowie, mówił P. *Daru*, kommissya wyznaczona do zadosyć uczynienia fundacyi Hr. *Volney*, wyłożyła na posiedzeniu d. 24 kwietnia 1825 powody, które ją zniewoliły do powtórnego ogłoszenia konkursu, celem odpowiedzenia zamiarom fundatora, który oświadczył chęć wspierania wszelkiey pracy, zmierzającey do dopełnienia i uskutecznienia jego metody, przepisywania języków azyatyckich literami europeyskiemi, porządnie dobranemi. Postanowiła ona przedłużyć konkurs do końca r. 1826, mając przeznaczyć na tém posiedzeniu uroczystém, w nagrodzie 2,400 fr. Z pięciu rozpraw nadesłanych, oznaczona Nrem 2, którey autorem jest P. *Schleyermacher*, bibliotekarz w Darmsztadzie, uznana została zasługującą na nagrodę.

Kommissya przypomina, iż zadanie do konkursu podane d. 24 kwietnia 1826, jest: wyśledzić, czy brak wszelkiego pisma, lub użycia, bądź pisma hieroglificznego, bądź alfabetycznego, czyli fo-

nograficznego, miał jaki wpływ na uformowanie języka u narodów, które używały jednego lub drugiego rodzaju pisania, lub też przez długi czas zostawały bez żadney znajomości sztuki pisania; a w razie, jeśliby się okazało, że był wpływ pomieniony, oznaczyć, na czém zależał? (Nagroda 4,600 fr.).

Rozprawy mają bydź pisane po francuzku lub po łacinie, a przyymować się będą tylko do dnia 1 stycznia 1828.

P. *Girard*, z akademii nauk, wyłożył potem niektóre uwagi ogólne *o kolejach żelaznych* i *duchu stowarzyszenia*. Mówca wchodził w wielkie szczegóły, których ciekawie słuchano, jakkolwiek były techniczne, tak w sposobie wyrażania, jako i ze swego przedmiotu.

Szczegóły te zmierzały nadewszystko do okazania, że mianowicie od lat dwudziestu, sztuki winny swóy postęp i udoskonalenie, chemii i mechanice. Uczony ten akademik, rozwinął ciekawe badania względem początku wielkich gościńców u Rzymian, a przyszedłszy do epoki zaprowadzenia kolei żelaznych, które, w kraju sąsiednim za dogodnieysze od kanałów spławnych uznano, dowodzi, że wedle mieyscowości, kanały spławne mogą zasługiwać na pierwszeństwo przed drogami żelaznemi, jak te nawzajem, mogą bydź dogodnieyszemi od tamtych.

P. sekretarz dożywotni królewskiey akademii sztuk pięknych, wstąpił na mównicę, dla odczytania rozprawy *o powszechném przyjęciu piękności i o sposobie jey poymowania*. Jeśli piękność jedyna powszechna? Jakie elementa składowe piękności moralney, a nareszcie owey piękności, którey umysł ludzki oznaczyć nie może? Te są zagadnienia, które P. *Quatremère de Quincy* zamierzył roztrząsnąć i rozwiązać, zbijając zarzuty, które pirronizm zle zrozumiany lubi robić powszechnemu przyjęciu piękności.

P. *Quatremère de Quincy*, przez nowe myśli,

przez dowcipne szczegóły, do których zdawało się niepodobna było nagiąć poważney materyi rozbieraney, umiał trwale ściągnąć uwagę z rozkoszą, dam nawet przytomnych, których, słowa niekiedy pochlebne, a czasem zgrabne i szczęśliwie porównania do nich zastosowane, ciągle bacznemi czyniły.

Po P. sekretarzu dożywotnim nastąpił P. *Jomard* z akademii napisów i nauk nadobnych, zastanawiając się nad odkryciami jeograficznemi, porobionemi w środkowey Afryce, oraz nad stopniem cywilizacyi tamteyszych narodów, oddał hołd świetny owym wędrownikom, owym śmiałym żeglarzom, a nadewszystko majorowi *Denhamowi*, *Clappertonowi*, *Ritchiemu* i *Mungo-Parkowi*, tym argonautom jeografii, którzy chcąc poznać Afrykę środkową, nie lękali się, zapuściwszy się w głąb jey na mil 1500, położyć między sobą a oyczyzną swą przedziału, oceanem piaszczystym. Mówca szczególniey zwracał uwagę na świeże odkrycia *Clappertona* i *Denhama* w Afryce, których postrzeżenia tak są prawdziwe i dokładne, że zupełnie się zgadzają z obserwacyami pierwszych zwiedzaczów tych krain.

Hrabia *Daru* zamknął to posiedzenie, wydeklamowaniem blisko pięciu-set wierszy (opisanie sfery niebieskiey), ze swojego poematu *o Astronomii*.

N. A. K.

— *Posiedzenie publiczne Akademii francuzkiey, na przyjęcie Barona* Fourier i *P.* de Féletz. Wprowadzanie akademików powszechnie wzbudza żywą ciekawość publiczną, rzadko atoli kiedy widziano w akademii francuzkiey zgromadzenie tak liczne, jakię napełniało dnia 17 kwietnia r. b. trybuny, amfiteatra, a nawet same szranki, zostawione dla członków akademii. Wiedziano, że P. *Villemain*, będzie odpowiadał baronowi *Fourier*. Przyczynę więc tego natłoku łatwo było można pojąć. Nayznakomitsi mówcy obu trybun prawodawczych, zebrali się dla oddania hoł-

du swoją obecnością, talentowi, połączonemu ze szlachetnością charakteru. Akademija była w wielkim komplecie.

O godzinie wpół do trzeciey, PP. *Villemain* i *Auger*, zajęli mieysca przy biurze. Dway nominaci znaydowali się w swoich ławkach, P. *Fourier* w szacie akademickiéy, a P. *de Féletz* w czarnem ubraniu, w płaszczyku i kołnierzyku, z krótkiemi włosami.

Podziękowawszy akademii za nowy tytuł, którym go zaszczyciła, P. *Fourier*, uczynił skromny zwrót do klassy instytutu, przez którą na jednego z jey członków obranym został. Uważając potém swojego poprzednika, P. *Lemontey*, jako litterata, historyka i człowieka publicznego, oddał zasłużony hołd jego umysłowi, biegłości, dobremu gustowi i prawości zamiarów; wspomniał o jego zasługach litterackich, a między innemi, o *rysie krytycznym wieku Ludwika XIV* (Essai critique sur le siècle de Louis XIV), którego wydanie zostało przerwane sporami sądowemi. Nareszcie, mowca przypomniał zachowywanie się P. *Lemontey* w zgromadzeniu prawodawczém, podczas oblężenia Lugdunu, i na rozmaitych urzędach, które spełniał. Dotknął jego ludzkości i dobroczynności, rozważney, a skromney. (P. *Lemontey*, testamentem przeznaczył znaczną summę na rozszerzanie metody wzajemnego uczenia).

Poczém, wznosząc się do uwag ogólnieyszego rodzaju, P. *Fourier*, zastanawiał się nad wpływem nauk i sztuk, na położenie narodów. Ukazał ludy państwa Ottomańskiego, schylone pod jarzmém żelazném, dziesiątkowane przez naczelników barbarzyńskich, stępiałe przez despotyzm, gdyż nieukrócona ich duma nie dozwala zasilać się od cywilizacyi europeyskiey niczém więcey, tylko sztuką wojenną. Wspominając czém był Egipt, kolebka wszystkich umiejętności, wystawia go w dzisieyszym jego stanie, zamienionym przez monopolium, w naród żebraków, i roznoszącym śmierć

i ogień po owey Grecyi, niegdyś oświeconey przez przodków teraźnieyszych Egipcyan. „Lecz, przydał, los Egiptu jeszcze się nie spełnił; Egipt stanie „ się znowu tém, czém był, pochodnią Wschodu; „ sztuki nasze nieznacznie do niego się wprowadzają, ich to uprawie winien będzie nową cy„ wilizacyą i nową świetność.”

P. *Villemain* odpowiadał stosownie do mowy mianey przez nowo-wchodzącego członka; pochwalił szlachetnie akademiją nauk, pierwsze w świecie zgromadzenie uczonych, chociaż osierocone po stracie Lagranża i Laplasa. Równie jak P. *Fourier*, wyszczególnił celnieysze sprawy życia politycznego i literackiego P. *Lemontey*. Utyskując na przerwę, zadaną ogłoszeniu rysu krytycznego wieku Ludwika XIV, oświadczył żal, iż P. *Lemontey* nie wydał go za życia. Rozbierając wydaną część dzieła. pochwalił zdrową krytykę, która nie uymuje uwielbienia, lecz je zawsze blaskiem zaćmiéwa, a niekiedy niewłaściwie zwraca w inną stronę; zarzucił autorowi niedostateczne okazanie wpływu nauk na chwałę wieku Ludwika XIV. jakoteż opieki nad umiejętnościami, tak dzielnie przyczyniającemi się do szczęścia narodów, i z niemi spólnie wzrastającemi.

P. *Villemain* powiedział nakoniec, zwracając się do nowego członka: „Należałeś WPan do tey wyprawy egiptskiey, która nadała historyi wielkich epok naszey chwały, coś czarodzieyskiego; opuszczałeś jedną z katedr wzrastającey na ów czas szkoły politechniczney, która się pożniey tak wsławiła; oglądałeś okiem światłego sędziego, ową krainę, którą naywięksi podbóycy, Alexander, Cezar i Napoleon, umyślili przebiedz, jakby w nadziei, że nada ich sławie, coś z wieczności swoich pomników; widziałeś stolicę mameluków najechaną przez sztuki Francyi, widziałeś drukarnią obok prochowni, jak gdyby cywilizacya, zaprowadzana przez woynę, chciała opanować ze wszech stron barbarzyństwo; należałeś do tego instytutu

egiptskiego, którego bydź członkiem chlubił się wódz wielki, i którego tytuł kładł przed wszystkiemi innemi.”

Mowa P. *Villemain* często była przerywana nayżywszemi oklaskami. P. *de Féletz* głos potém zabrał; lecz słaby jego organ, a więcey jeszcze prędka mowa, słyszeć go nie dozwoliły. Co tylko słyszano, więcey zdało się bydź dowcipnem, jak mówczém.

Nakoniec P. *Auger* odpowiedział na głos ostatniego. Zastępując Arcybiskupa paryskiego, oddalonego dla obowiązków duchownych, jakoteż Pana *de Cessac*, którego choroba wstrzymuje od dzielenia prac akademickich, wymówił się krótkością czasu, zostawionego mu na przygotowanie się. „Wiém przed kim mówię, powiedział, i kogo zastępuję; lecz ufam pobłażaniu, któregom często skutków doświadczał”. Mowca umiejętną uczynił pochwałę P. *de Villars*, jako też nowo-wezwanego akademika na jego mieysce. Mowa P. *Auger* bardzo dobrze była przyjętą. *N. A. K.*

— *Akademija napisów i nauk pięknych* (academie des Inscriptions et Belles-lettres), w Paryżu, na posiedzeniu d. 17 lutego r b. zaymowała się wyborem nowego członka na mieysce zmarłego hrabiego Lanjuinais. P. *Pouqueville*, autor Historyi odrodzenia się Grecyi (*Histoire de la régênération de la Gréce*), większością głosów został wybrany.

— *Królewska akademija nauk w Berlinie*, odbyła d. 24 stycznia r. b. publiczne posiedzenie, na uczczenie pamiątki Fryderyka II. Posiedzenie to zagaił P. *Ehrman*, sekretarz oddziału fizycznego; poczém P. *Lichtenstein* czytał zdanie sprawy przez P. barona Humboldta, z podróży odbytych od r. 1820 do 1825 przez PP. *Ehrenberg* i *Hemprich*, we względzie historyi naturalney Egiptu, Dongoli, Syryi, Arabii i części wschodniey Abissynii. Baron Humboldt, oraz PP. *Lichtenstein*, *Link*, *Rudolphi* i *Weiss*, należeli do uło-

żenia tego rapportu, który został ogłoszonym, jako uwiadomienie o szczegółowym opisie podróży, z niecierpliwością od publiczności oczekiwanym.

— *Szwedzka akademija historyi i starożytności* w początkach r. b. mianowała swojemi zagranicznymi członkami PP. *Ancillon*, rzeczywistego taynego radcę poselstwa w Berlinie, i *Champolliona* młodszego, professora w Paryżu, znanego przez swoje badanie o hieroglifach egiptskich.

Uniwersytety. N. Cesarz Jmć Austryacki, patentem pod dniem 26 stycznia r. t., Liceum w Graetz wynieść raczył na stopień Uniwersytetu, z utrzymaniem teraz będącego urządzenia medyczno-chirurgicznych studyow licealnych. Dnia 19 kwietnia, w rocznicę narodzin N. Cesarzewicza Następcy Tronu, odbyło się uroczyste otwarcie tey nowey wyższey szkoły. Uniwersytet ten jest fundowany w wieku 16tym przez Arcy-Xiążęcia Karola, Xiążęcia Styryi.

— *Liczba uczniów w uniwersytetach niemieckich.* Pisma peryodyczne niemieckie i francuzkie umieściły następną wiadomość o 22ch uniwersytetach niemieckich, porządkiem miast. A naprzód: Wiedeń liczy uczniów 1688, Gettynga 1545, Praga 1449. Lipsk 1384, Monachium czyli Munich 3412, Bonn 5?6, Berlin 1245, Hala 1119, Tubinga 827. Wrocław 710 Würzburg 660. Heidelberg 626. Friburg 556. Erlangen 498. Jena 432. Giessen, Marburg, Królewiec, Kiel, Greifswalde, Bazylea i Rostok liczą każde z osobna od 200 do 300 uczniów. Liczba professorów uniwersyteckich, naywiększa w Getyndze, to jest 89. Berlin 85. Lipsk 81. Wiedeń 77 i t. d. Królewiec ma tylko 23.

— Uniwersytet w *Bonn*, w przeszłém półroczu liczył uczniów 945, a w bieżącém liczba ich powiększyła się do 1,000. Uczących jest 56.

— Uniwersytet w *Gettyndze* liczy teraz 700 cudzoziemców i 760 krajowców; wogóle 8 uczniów więcéy, niż wpółroczu letniém r. z.. W liczbie ucz-

niów znayduje się Xiąże Fryderyk Wirtemberski, synowiec Króla.

— W Uniwersytecie *Giesseńskim* jest uczniów w ogóle 418, pomiędzy tymi, uczy się teologii 99, prawa 227, medycyny i chirurgii 52, ekonomii krajowey i leśnictwa 31, filologii i filozofii 9.

— Uniwersytet *Warszawski* w roku szkolnym 182⅞ liczy uczniów 604. W tey liczbie pierwszoletnich 205, drugoletnich 178, trzecioletnich 173, czwartoletnich 40, a pięcioletnich 8. Z tych zapisało się na wydział teologiczny 25, na filologią 28, na samą administracyą 60, na sztuki piękne 64, na filozofią 51, na wydział lekarski 106, na samo prawo 140, a na prawo i administracyą 130, do których liczą się, co razem na filozofiją i prawo, lub filozofią i administr cyą, albo też na te wszystkie trzy wydziały, uczęszczają.

— W uniwersytecie *Heidelberskim* liczba uczniów pomnaża się. W zeszłém półroczu było 685; między którymi 441 cudzoziemców, a 244 krajowców. W bieżącem półroczu liczba uczniów powiększyła się do 720, między tymi: 63 teologów, 455 prawników, 115 lekarzów, 56 kameralistów, 31 filologów i filozofów.

— W Tubindze jest teraz 797 uczniów.

— Król bawarski raczył dozwolić, iżby każdy czasowy *Rektor magnifici* Uniwersytetu Monachiyskiego, przez ciąg urzędowania swego, miał prawo znaydowania się na pokojach Królewskich.

Zakłady naukowe W *Królestwie Polskiém*, następujące zakłady naukowe obecnie znaydują się: *Szkoły wyższe:* Uniwersytet 1, szkoła politechniczna 1, instytut pedagogiczny 1, liceów czyli szkół wojewódzkich 14, szkół wydziałowych 16, podwydziałowych 3, instytut głuchoniemych 1. Instytutów nauczycieli element. i organistów 2. *Instytuta praktyczne;* szkoła akademiczna górnicza 1, szczególna leśnictwa 1, agronomiczna 1, instytut muzyki i deklamacyi czyli konserwatorium 1. Razem szkół wyższych 43. *Instytuta dla mło-*

dzieży płci żeńskiey. Szkoła guwernantek 1, pensyy i szkół płci żeńskiey 69. Razem szkół wyższych płci żeńskiey 70. *Szkoły niższe*: szkół elementarnych cyrkułowych 10, niedzielno-rzemieślniczych 14, elementarnych mieskich 382, wieyskich 357, razem szkół niższych 763.

— Transport ksiąg przeznaczonych do biblioteki Ossolińskiego przybył już do Lwowa. Liczny xięgo-zbiór ten pomnożono już wielą prywatnemi ofiarami. Uczeni niemieccy złożyli do tey biblioteki kilkadziesiąt ksiąg w Wiedniu, a w Galicyi między innemi zbierają także ofiary Xiąże Henryk Lubomirski i Kanonik Siarczyński.

— Wychowaniec berlińskiego instytutu głuchoniemych Daniel Henryk *Seuss*, z Gransee w Prusiech, w roku dziesiątym życia, 1810 do tegoż instytutu przyjęty, zakłada teraz instytut głuchoniemych w Hamburgu.

— Pełnomocnicy gmin w Munich, stolicy Królestwa Bawarskiego, postanowili na swojém ostatniém posiedzeniu w r. z., utworzyć stypendyarny fundusz, na pamiątkę przeniesienia uniwersytetu i uroczystego obchodzenia 40stoletniego święta urodzin Króla Jmci, z któregoto funduszu ma bydź utrzymywanych czterech ubogich, pilnych, uczniów w uniwersytecie, z roczną pensyą po zł. ryńsk. 50.

— We trzech uniwersytetach Bawarskich liczy się do 2,400 uczniów, a liczba uczących się we wszystkich zakładach naukowych Królestwa bawarskiego wynosi do 13,300. Cała ludność Bawaryi nie przechodzi 3,700,000. A żeby Rossya wyrównała Bawaryi co do rozszerzenia oświecenia, liczba uczących się w Rossyi (przypuściwszy całey ludności 50 milionów) dochodzić powinna do 170 tysięcy. Według zdania sprawy ministerium oświecenia narodowego, w roku 1824 nie przewyższała ona 70 tysięcy (69,452). Ale czegoż się nie możemy spodziewać od odbroczynney troskliwości, z ja-

ką Rząd rossyyski zaymuje się dobrém i szczęściem swoich poddanych. (*Telegr. Moskiew.*)

— *Publiczna biblioteka narodowa w Warszawie* pomnożona została w roku 1826, o 5442 tomy; a mianowicie weszło: 1) z kupna 1617 tomów. 2) z innych instytutów 3,114, (przez przyłączenie biblioteki wydziału lekarskiego); 3) z drukarń krajowych 133; 4) z zamian dubletów 284; 5) z ofiar osób prywatnych 294. Z dawney literatury polskiey przybyły między innemi następujące rzadkie dzieła: *Horatii* poetarum institutiones; Cracoviae 1505. Demetrius phalereus de elocutione a *Iłowio* editus; Basileae 1557. Frankolin's Thurnierbuch, 1560 drukowane w Wiedniu przez Skrzetuskiego. Modrzewskiego, o poprawie rzeczypospolitey, w Łosku 1577. Statuta Sigismundi I. Cracoviae 1544. Consensus ecclesiarum in Polonia; Thorunii 1586. Commentarius de tumultu Gedanensi; Mariaeburgi 1577. Część Biblii *Budnego*. Część Zielnika *Falcinierza*.

— Król Jmć Niderlandzki, rozkazał założyć konserwatoryum sztuk i rzemiosł w Bruxelli. Liczne a znakomite rękodzielnię tego kraju, tudzież ciągle wzrastający postęp przemysłu, oddawna wymagał składu centralnego robót mechanicznych, któreby mogły służyć za wzory lub środki do nauki, dla zatrudniających się sztukami pożytecznemi.

— Król Jmć Niderlandzki, rozkazał zakupić dla muzeum Królewskiego w Hadze, osobliwości japońskie, przywiezione z tego kraju, przez P. *Cock Blomhof*, byłego rezydenta Niderlandzkiego w *Nangasaki*.

— Sławny gabinet *Konch*, radcy kameralnego *Schmidta*, który nie dawno uwagę A. *Humboldta* mógł zastanowić, a bogatszy jest od wielu znajomych, przez panującego Xięcia Gotaskiego zakupiony został do muzeum w tém mieście. Do śmierci dotychczasowego właściciela będzie w jego ręku zostawał, co czyni nadzieję, że go jeszcze umiejętnie pomnożyć zechce. Życzą powszechnie,

ażeby on katalog swóy rozumowny tego zbioru, przez pośrednictwo handlu księgarskiego, powszechniey znajomym uczynił.

— Panowie Riccardo Guillemont i X. Leonhard Fontanes założyli w Smyrnie pensyą, w którey uczą tego wszystkiego, co zwykle jest dawném w dobrze urządzonych pensyach krajów zachodnich. X. Fontanes objął dyrekcyą klas; szczególniey baczność zwrócona na moralność i naukę religii.

— Prof. *Recamier* w Paryżu, zaczął w styczniu r. t. dawać lekcye o metodzie leczenia z kamienia bez operacyi.

Towarzystwa. *Królewskie towarzystwo literatury nadobney w Paryżu*, wyznaczyło na rok 1827 za naylepszą pochwałę Xięcia *d'Enghïen*, złoty medal wartości 1,500 franków.

— *Towarzystwo dla rozszerzania wiary.* Król Jmć Francuzki raczył przyjąć tytuł protektora tego towarzystwa, i na dochod jego przeznaczył znakomitą summę. Towarzystwo to utworzyło się za Ludwika XVIII.

— *Towarzystwo katolickie*, mające pieczą o rozszerzanie xiąg pożytecznych, obrało swym prezydentem Xięcia de *Rivière*, na mieysce zmarłego Xięcia *Montmorency*, a na początku r. t. odbyło swe posiedzenie ogólne, pod przewodnictwem Xiążęcia de *Rivière*. Przedstawione tam zostało zdanie sprawy z czynności roku zeszłego. Towarzystwo rozdało przeszło 300,000 xiąg pożytecznych.

— Towarzystwo dobroczynne protestanckie, zawiązane w Paryżu, gorliwie i skutecznie odbywa daley swe prace. Zapewnia ono wielkie korzyści chorym, osobom wieku podeszłego, wdowom swych członków, a w ogólności wszystkim, których nieprzewidziany wypadek postawił w niedoli. D. 10 grudnia 1825, liczyło ono 350 członków. Dochody jego zupełne dochodziły 9,700 fr., wydatki zaś 3,400 fr., co, oprócz dziennych przychodów, zapewnia mu kapitału przeszło 6,000 fr. Od czer-

wca 1825, dało pomoc 32 chorym, bądź w pieniądzach, bądź w lekarstwach bezpłatnych. Towarzystwo to liczy 27 lekarzów, w których liczbie są PP. *Biett*, *Rayer* i *Dumeril*. Podobne towarzystwa zawiązują się w Lunelu, Montpellier, Lugdunie, i zapewne będą naśladowane przez całą Francyą; zamiar dobroczynny, którego P. *Cuche*, instytutor w Lunelu, pierwszym był sprawcą.

— Dnia 6 listopada roku z. złączenie się pięciu kobiet w Magdeburgu, ogłosiło wezwanie do zawiązania towarzystwa kobiet, mającego na celu, ubogie zamężne położnice opatrywać w pościel, pieluszki, odzież, drzewo, pożywienie, pomoc lekarską i lekarstwa. Wezwanie przyjęte zostało jak naylepiey, a towarzystwo dnia 1 stycznia 1827 mogło już rozpocząć swoje czynności, i miało 680 talarów kapitału, tudzież 450 tal. rocznych składek.

— *Towarzystwo do ulepszenia winnic w Królestwie Wirtemberskiém*, łącznie z towarzystwem rolniczém w Stutgardzie, od wiosny 1825 roku, rozdało bezpłatnie 200,000 winnych latorośli, a przez to, w krótkim czasie od swego zawiązania się, wielce się przyłożyło do rozszerzenia winnic w tamtym kraju.

— W Bruxelli zawiązało się towarzystwo w celu rozszerzania instrukcyi, i moralności, i opatrywania nawet niższych klass takiemi książkami, których szczególniey potrzebują, i któreby im przedewszystkiém środków do utrzymania zdrowia ludu, czystosci mieszkań, doskonalenia rolnictwa i rzemiosł, historyi oyczystey i krajów sąsiedzkich, astronomii, fizyki i chemii udzielać mogły. Wydane będą akcye po 3 fryńskie, a gdy się ich 2,000 zbierze, wydać będzie można drukowany tom o 120 stronicach in 12, który nie będzie droższy nad 10 cent. (blisko 15 groszy), każdego roku ma wyyść 12 takich tomów.

— Kilkunastu młodzieńców w Smyrnie utworzyło towarzystwo czytania książek, i lubo insty-

tut ten początkowie mnóstwo znalazł przeciwników, jednakże wielu z nich samych przystąpiło do towarzystwa i teraz bardzo dobrze postępuje; zgromadzają się co wieczór.

Nekrolog. Franciszek Alexander Fryderyk, Xiąże de *La Rochefoucauld-Liancourt* (La Roszfuko-Liankur) umarł w Paryżu, w ostatnich dniach maja r. b. 1827. Życie poświęcone cnotom obywatelskim i dla dobra spółziomków, nacechowane bezinteressowną, czystą miłością oyczyzny, słuszne nadaje prawo xięciu La Roszfuko do szacunku spółcześnych i historyi. Urodził się dnia 11 stycznia 1747 roku: ród znakomity i majątek umieściły go w liczbie urzędników dworu: od samego wstąpienia na tak śliską drogę, odznaczał się szlachetnością i wielkością umysłu. Nie uniżając się nigdy, nie żebrząc łask niezasłużonych, jawnie okazywał pogardę dla faworyty Ludwika XV, która, pod nazwiskiem hrabini Dubarry, rządziła natenczas dworem, i pierwszy pojechał do Chanteloup, dokąd przez jey intrygi oddalony był hrabia Choiseul. Za Ludwika XVI, La Roszfuko znaydował się także u dworu, lecz nie mięszał się do żadnych intryg czas swóy poświęcał rozmowie z uczonymi i urządzeniu zakładów dobroczynnych. W roku 1789 został członkiem stanów jeneralnych (états généraux), za zezwoleniem Króla: w tém zgromadzeniu dał dowody śmiałości i szlachetności umysłu w licznych zdarzeniach, pragnął tylko pomyślności narodu i gorliwie do tego celu zmierzał. Ale nie mnieyszą okazywał miłość i przywiązanie do domu panującego, i ściśle dopełniał obowiązków wiernego poddanego. Stan rzeczy naówczas wziął ukośny niespodziewanie kierunek, ministrowie i urzędnicy dworu taili przed Królem niebezpieczne położenie, La Roszfuko pierwszy odważył się mu o wszystkiém powiedzieć: w nocy stanął przed Królem, ze szczegułami wystawił mu stan i kierunek sprawy. „Quelle rêvolte!” powtarzał Król w za-

myśleniu przechodząc się po pokoju; „Ah! Sire, dites révolution," odpowiedział mu Xiąże. Lecz Król, otoczony intrygami dworu i niestały w swoich przedsięwzięciach, nie chciał go potém usłuchać. La Roszfuko pragnął Króla ocalić z narażeniem się własném. W roku 1792, gdy otrzymał dowództwo nad oddziałem woyska w Rouen, wszystko już było gotowe do ucieczki Ludwika; lecz Krolowa nie zgodziła się na to, i po okropnościach dnia 10 sierpnia, sam La Roszfuko przymuszony był uciekać do Anglii. Tu zgromadziwszy szczupłe ostatki swojego majątku, odbył podróż po Anglii; cztéry lata przepędził w Ameryce północney, i objechał Stany Zjednoczone; potém zwiedził Hollandyą, Niemcy i Daniją. Za ustaleniem się władzy Napoleona, La Roszfuko powrócił do Francyi, i zajął się jedynie literaturą i naukami. Wtedy wydał dzieła: *Podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, w r. 1795 — 1798 odbyta*, w 8miu tomach; *Stan ubogich, albo historya professyi pracujących w Anglii*, wyciąg z angielskiego dzieła Morrona; *Uwagi o podatku gruntowym w Anglii; Uwagi o prawodawstwie angielskiém względem dróg*. Otrzymawszy napowrót swoje majątki, troskliwie zaymował się szkołą sztuk i rzemiosł dla dzieci ubogich żołnierzy, którą jeszcze w r. 1780 w Liancourt, dobrach swoich, założył; szkoła ta poźniey przeniesiona została do Compiégne, a stąd do Chalons nad Marną, i nazwana Konserwatoryum sztuk i rzemiosł (Conservatoire des arts et métiers). Xiąże był głównym jey inspektorem, bez żadney płacy. Nayświetnieysze powodzenie uwieńczyło dwa wielkie jego przedsięwzięcia: Francya winna mu wprowadzenie szczepienia ospy krowiey i szkół wzajemnego uczenia. Napoleon dał mu order legii honorowey. Za powrótem domu Burbonów w r. 1814 do Francyi, La Roszfuko mianowany został parem. Starając się przytłumić fanatyzm stronnictw, zawsze się trzymał jednych pra-

wideł, jakie uznawał za nieodbicie potrzebne dla dobra oyczyzny, chociażby się sprzeciwiały drobnym widokom namiętności. Pomimo wieku podeszłego, dwa razy na tydzień zwiedzał więzienia w Pazyżu; nadto należał do wszystkich zakładów dobroczynnych: dni jego poświęcone były trudom dla ludzkości podeymowanym, miłość i szacunek go otaczały; lecz gardząc zawsze intrygą, w czerwcu 1823 roku został jey ofiarą. Widząc samowolne rozporządzenia w więzieniach i naruszenie ich ustawy, w mocnych wyrazach uczynił wymówkę prefektowi policyi, a z żalem uyrzał, że za staraniem przeciwników, nie zwrócono uwagi na jego prośbę. Towarzystwo więzień nowe otrzymało urządzenie. Xiąże prosił, żeby go uwolniono od uczęstnictwa w nowém towarzystwie. Na to otrzymał od ministra spraw wewnętrznych następującą krótką odpowiedź: „Mam honor WPana uwiadomić, że naskutek jego listu do prefekta policyi, Król uwalnia WPana od obowiązków głównego inspektora konserwatoryum sztuk i rzemiosł, członka główney rady więzień, główney rady rękodzielni, rady rolnictwa, główney rady szpitalów paryzkich i główney rady departamentu Oise." W sierpniu na nowo urządzono komitet rozszerzenia wakcyny we Francyi, i La Roszfuko został pozbawiony środków działania, jako urzędnik państwa. Niezmienny w charakterze swoim, jak człowiek prywatny, działał bez odpoczynku aż do samey śmierci: nie szczędził ani zdrowia, ani pieniędzy, kiedy szło o danie pomocy cierpiącemu lub uciśnionemu, o wsparcie szlachetnego przedsięwzięcia. Śmierć jego zasmuciła wszystkich cnotliwych francuzów, a smutek ten bardziey jeszcze nieprzyjemne zdarzenie, zaszłe na pogrzebie jego, powiększyło. D. 30 marca wyprowadzono zwłoki jego z domu do kościoła ś. Magdaleny, nieśli trumnę dawnieysi uczniowie konserwatoryum w Chalons, a cztery końce całunu utrzymywali czterey parowie: Xiążęta Doudeauville i Usé, markiz Desoll

i b. sekretarz dożywotni akademii francuzkiey Rénouard. Tłumy obywateli wszelkiego stanu szły za trumną. Po ukończeniu żałobnego nabożeństwa, ciż sami młodzi ludzie chcieli nieść trumnę aż do rogatek, skąd miała bydź wiezioną do majątku Liancourt. Lecz nie wiedzieli, że w Paryżu nie wolno nosić trumny na ręku, lecz wieźć ją trzeba na marach. Wmięszał się urzędnik policyi, uczniowie opierali się, przywołano żołnierzy i przemocą zmuszono do wykonania rozkazu, a podczas sporu truna na ziemię upuszczoną została. Przy rogatkach baron Dupin (Diupę) miał mowę pogrzebową, a między innemi wyrzekł te słowa: „16 milionów ludzi we Francyi miało ospę szczepioną, ósma część umarłaby z ospy, a czwartą uległaby mnieyszym lub większym cierpieniom albo kalectwu. W starożytności nagradzano obywatelską koroną za uratowanie życia jednego człowieka; na ileż wieńców zasłużył ten Xiąże"! Miały bydź inne jeszcze mowy, ale PP. Mollien, Ternaux i Lafitte, z powodu nieprzyjemnego zdarzenia powrócili do domów. *L. R.*

Starożytności. Odkopywania w *Pompei*, które Król Jmć Neapolitański przytomnością swoją ożywia, coraz nowych i ciekawych przedmiotów dostarczają. Przed niedawnym czasem w drugim pamiętniku *Fullamica*, odkryto pięć flasz szklannych, które w próżnym przestworze ziemią otoczonym stały. Ziemia ta z czasem tak stwardniała, iż nabrała formy i trwałości drewnianey skrzyni. Niespodziewano się wcale znaleźć w tych flaszach osobliwości, jedyney w swoim rodzaju, która nawet do niepodobieństwa się zbliża. W muzeum naszém zachowują się wprawdzie owoce w Pompei odkopane, lecz tak są zepsute, iż tylko sama postać ich zewnętrzna pozostała: i dla tego możnaby je nayważciwiey nazwać mumijami roslinnemi. W tych flaszach znaydują się oliwki i przygotowane do stołu sosy, które przez 18 wieków tak się utrzymały, iżby sądzićby można, że niedawno sta-

ły na naszym stole. Naprzód posłano te flasze do muzeum dla przechowania, nie zastanawiając się bynaymniey, coby w nich znaydować się mogło. Dopiero 28 października r. z., gdy należący do muzeum P. Józef *Campo* zaczął oczyszczać je z przylgłey do spodu naczyń ziemi, spostrzegł we dwóch flaszach, ciemny osad na dnie, a po ściśleyszém badaniu, z wielkiem podziwieniem, postrzegł, iż to były oliwki, wybornie w stanie swoim naturalnym zachowane. W drugiey flaszy postrzegł sos, z ikry rybiey przyrządzony Natychmiast doniesiono o tém ministrowi dworu i samemu Królowi. Monarcha rozkazał istoty te chemicznie rozebrać, i pierwiastki w szklannych słojach zamkniętych, z którychby powietrze wyciągnięto, zachować, reszta zaś oliwek, równie, jak istoty jeszcze nierozpuszczone, we flaszach wykopanych mają pozostać, z których jednak powietrze ma bydź wyciągnięte, ile się da, aby dowod osobliwszego tego przechowania został dla potomności.

Zabytki i ślady historyczne. Przed niejakim czasem osobliwsze zdarzyło się odkrycie we wsi pewney, pod Bury, w Anglii. Ścięto stary jesion, 18 stop w średnicy mający, który stał na pagórku, jak się zdaje, ręką ludzką usypanym. Korzenie drzewa, wielką rozległość ziemi obeymujące, przy upadku jego kawał ziemi wyrwały i odkryły tuż pod pniem mnóstwo skieletów czyli raczey ułamków kości ludzkich, które, w okrąg, głowami do środka ułożone, blisko 4 stopy wysoko leżały,(zapewne szczątki klikuset ludzi). Z dziejów wiadomo, że wieś ta była roku 1173 teatrem morderczey bitwy. Zapewne jest to mogiła poległych na placu, na którey jesion zasadzono. Gdyby domysł ten był trafnym, stałby się razem nowym dowodem długiego wieku drzew. W tey okolicy dawniey już znaydowano kości, broń, różne ozdoby i t. d.

Podróże i Krajoznawstwo. P. *James*, który towarzyszył P. *Dickson* i P. *de Sussa* aż do miasta *Abomy*, stolicy kraju *Dahomy* powróciwszy do

Wydah w ostatnich dniach września r. z., doniosł o przyjacielskiém tych wędrowników przyjęciu przez króla tamecznego i naród. Będąc zatrzymanym gwałtowną gorączką, P. *Dickson*, wyjechał d. 31 grudnia 1825 do *Shar*, eskortowany przez 100 ludzi, danych mu od króla; stanąwszy na granicy północney posiadłości tego monarchy, P. *Dickson* musiał sobie jednać nowych przyjaciół: gdyż władza króla *Dahomy* daley się nie rozciąga; wszakże, jakkolwiek ta okoliczność mogła znacznie opoźnić w drodze śmiałego tego wędrownika, zawsze jednak spodziewał się szczęśliwie dosięgnąć celu swojey podróży. Powiadają, iż napotykając przeszkody, uciekał się do dowcipnego podeyścia, dla omamienia gminu: zapowiedział, że ma wyprawić wielki *fetisz* (czary): kazawszy przeto zabić ptaka, w przytomności mnóstwa widzów, wystawił nieżywe to zwierze na działanie stosu galwanicznego. Można sobie wyobrazić zadziwienie Afrykanów, na widok zwierzęcia, przywróconego niejako do życia, otwierającego oczy, i miotającego się na wszystkie strony. Miasto myślenia więc o zatrzymaniu go w drodze, widzowie zaczęli się spierać, kto z nich ma towarzyszyć, i nieść rzeczy, tego nadzwyczaynego człowieka. Tłumacz *Colombus*, który miał się udać z kapitanem *Clapperton*, lecz był pozostał dla choroby na statku *Brazen*, znayduje się teraz przy P. *Dickson*; podług doniesień otrzymanych od tego ostatniego, przybyli oni do *Shar*, i udało się szczęśliwie daley puścić się w drogę, przez podobne pierwszemu oszukaństwo. Wkrótce miał się P. *Dickson* połączyć z kapitanem *Clapperton* w *Yourie*, zkąd ten jeszcze się był nie oddalił. Niczego się nie dowiedziano w zatoce *Benińskiey* o majorze *Laing*, który zmierza także do tego punktu sławnego w rocznikach podróży po Afryce, przez śmierć *Mungo Parka*. Smiały ten wędrownik (Kapit. *Clapperton*) d. 1 marca r. z. powtórnie był w *Hio* czyli *Katturgu*. Dr. *Dickson*, który już wyjechał ze *Shar*, o 20 dni drogi po tamtey

stronie *Abonei*, i major *Laing*, dalszą podróż przedsiębiorą w tymże kierunku, co i *Clapperton*. *K.*

— Niedawno otrzymano z Afryki wiadomość wielkiey wagi dla geografów: podróżny *Laing* szczęśliwie przybył do *Tombuktu* i pisze, że powróci stamtąd przez *Trypol*. Wkrótce ma wyyść na świat opisanie *Tombuktu*, przez tegoż podróżnika wypracowane. Wiadomo, że dotąd żaden Europeyczyk nie był w *Tombuktu*, i ta część Afryki zupełnie była nieznajoma.

— Jeden z dzienników Szkockich donosi, że major *Laing* był napadniony i raniony w drodze z *Tombuktu*, lecz zupełnie wyzdrowiał. Ma on zamiar, jeżeli spotka się z kapitanem *Clapperton*, powrócić do Trypolu, zamiast udania się do *Beninu*. Jego planem było, oddalając się z *Tombuktu*, puścić się w dół *Nigru* i skierować na zachód; ma więc przechodzić mimo *Sakatu*, miasta, w którém się znayduje P. *Clapperton*; że zaś, jako człowiek biały, uchodzi za osobliwość w tym kraju, dway przeto wędrownicy mogą mieć łatwą o sobie wiadomość, a tym samym i połączyć się. *Tombuktu* leży o 400 mil na północo-zachód od *Sakatu*, a o 1,400 od *Trypolu*; przestrzeń przebieżona przez majora *Laing* wynosi mil 1,700. *K.*

— Podług doniesień kapitana *Clapperton*, pewną jest teraz rzeczą, że Niger przerzyna całą prawie Afrykę, i wpada do oceanu przy zatoce *Benińskiey*. Mieysce to byłoby naydogodnieysze do założenia centralnego kantoru. Możnaby za pomocą tey rzeki, która zaczyna bydź żeglowną o 500 mil od swego uyścia, mieć handlowe związki ze środkiem Afryki. W tym celu rozpoznano wyspę *Fernando-Po*, leżącą przy uyściu do zatoki, a z tego można wnioskować, że ta wyspa będzie obrana za środkowy punkt handlu angielskiego i polityczney siły w Afryce.

— List angielskiego botanika *Douglas* do doktora *Hoocker*, przy wielkim progu rzeki Kolumbii, pod d. 24 marca 1826 r. pisany, zawiera na-

stępującą uwagę względem północno-zachodniego przeyścia: „Żyje tu niejaki P. *Macleod*, który ostatnie 5 lat w kasztelu *Dobrey-Nadziei* nad rzeką *Mackenzie* przepędził. Według jego opowiadania (jeśli tamteyszym krajowcóm wierzyć można), musi znaydować się północno-zachodnie przeyście: mówią bowiem o wielkiey rzece, która równolegle z rzeką *Mackenzie* do morza lodowatego wpada. Tam jest, na małey jedney wyspie, osada, która z przybywającymi morzem kupcami handel prowadzi. Mieszkańcy rzeczoney wyspy mają bydź charakteru złośliwego, a mężczyzni zapuszczają brody."

— Wielka rada kantonu Tycyńskiego ratyfikowała zawartą w *Altorf*, 28 październ. r. z. umowę między kantonami Bazyleyskim, Lucerneńskim, Solturneńskim, Uri i Tycyńskim, tyczącą się robienia drogi, przez górę ś. Gotarda; robota zacznie się, skoro tylko pora roku dozwoli.

— *Podróż Natterera w Brezylii* (*). Podług naynowszych wiadomości od znaydnjącego się dotąd w Brezylii austryackiego naturalisty Jana *Natterera*, datowanych z *Fazenda da Caissara*, w prowincyi *Mattegrosso* pod 16 czerwca r. z., niezmordowany ten wędrownik, wraz z odważnym towarzyszem swey podróży, nadwornym strzelcem *Sochor*, czynił od czasu wyjazdu swego z *Cuyaba* w czerwcu 1825, dalsze swe poszukiwania w *Villa-Maria* i około *Caissara* nad rzeką *Paraguay*, i zebrał znowu wiele rzeczy nowych i rzadkich, które, w ośmiu wielkich skrzyniach spakowane, w *Fazenda* złożone zostały. Miał także zamiar udać się do *Villa-Bella*, głównego teyże prowincyi mieysca, gdzie spodziewał się doświadczyć, która droga jest do przebycia łatwieyszą, rzeką *Madeirą* czyli rzeką *Topajos*, a to w celu dostania się do rzeki *Amazony*, jako do kresu swojey podróży i ostatnich granic *Brezylii*. W końcu 1826

(*) O teyże podróży ob. Dz. Wil. 1824. T. I, str. 248.

zamierzał przybydź do *Obidos*, nad rzekę *Amazonę*; gdy zaś w tém mieyscu otrzymał wiele listów od dyrekcyi wiedeńskiego nadwornego gabinetu historyi naturalney, która, w mniemaniu, iż on daleko wcześniey przybędzie (czego mu jednak niepokoje w *Para* i długa choroba niedozwoliły) już od lat dwóch tamże je przesłała; gdy oraz w tychże listach naymocniey wzywano go do powrótu, a między innemi zawiadamiano o zaszłéy w tym przeciągu czasu śmierci jego oyca, przeto, wedle wszelkiego podobieństwa, spodziewać się trzeba, że tego lata jeszcze, z dziesięcioletniey podróży wróci do Europy. Dwanaście skrzyń ze zbiorami historyi naturalney, o których wyprawieniu z *Cuyaba* doniosł jeszcze w miesiącu grudniu 1824, odeszło stamtąd dla braku pomyślney sposobności; zaledwie w marcu 1826 zabrał je kapitan *Sabino Jose de Mello Breyner*, który z pewną liczbą łodzi z *Fazenda publica*, dla przewiezienia ammunicyy wojennych, żelaza i soli, do *Porto Felix* był przeznaczony. Według listu tegoż kapitana z *San Paulo* (września 1826) skrzynie dostały się szczęśliwie do tego miasta, i wszelkie już przygotowania były poczynione ku przesłaniu ich do *Rio Janeiro*, skąd za pośrednictwem cesarsko-austryackiego poselstwa w *Rio*, przy pierwszey do Tryestu zdarzyć się mogącey sposobności, na okręt będą oddane. (*M. W.*).

— Towarzystwo senkenbergskie badaczów natury we Frankforcie, otrzymało świeże wiadomości od niezmordowanego podróżnika *Ruppel*, znaydującego się teraz nad morzem *czerwoném*. Zdaje się, że stamtąd nie pojedzie do Egiptu, lecz morzem popłynie do przylądka *Dobrey Nadziei*. Znakomity zbiór rzeczy do historyi naturalney (między któremi bardzo wiele z morza Czerwonego i jego pobrzeży) już jest w drodze do Europy.

— Gazeta leydeyska z 22 listopada r. z. donosi o szczęśliwym powrócie niderlandzkiego badacza natury, Dra C. C. *Blume*, który, po dziewię-

cioletniém pobycie na wyspie *Jawa*, przywiózł z sobą niezliczone skarby płodów naturalnych.

— *Champollion-Figeac*, młodszy, ma na wiosnę udać się do Egiptu, w towarzystwie 30 uczonych francuzkich, włoskich i niemieckich, w celu czynienia na mieyscu badań, któreby mogły uzupełnić jego systemat wykładu hieroglifów, a razem dla zbierania pomników dla muzeum egiptskiego we Francyi. (Treść jego systematu umieszczony był w Dzienniku Wileńskim r. z. w oddziale Hist. i Lit. T. II, str. 73—105, 193—215 i 269—291, przez Zygmunta Bartoszewicza).

Rękopisy. W dzienniku Arkadów, wydawanym w Rzymie od towarzystwa naukowego pod tém nazwaniem (Vol. LXXXI p. 358), donoszą, że Prof. *Rezzi*, konserwator biblioteki berberińskiey, odkrył w teyże bibliotece rękopis dawny komedyi Danta (La Divina commedia) z kommentarzem napisanym przez Landino, a napełnionym arcy-szanownemi notami własnoręcznemi Torkwata Tassa. Ten rękopis miał bydź udzielony professorowi Pizańskiemu P. Rosini, w celu pomieszczenia go w zamierzoném wydaniu zupełnych dzieł Tassa. *A. B.*

— Biblioteka izby deputowanych (w Paryżu) otrzymała rękopis amerykański, który bez wątpienia jest naywiększym ze wszystkich znajomych w Europie. Ma 45 stop długości, a 15 wysokości i składa się jak wachlarz. Pismo, jest pewnym rodzajem malowania z objaśnieniem w języku hiszpańskim. Widać dowcip w malowaniu, i tak: przybycie europeyczyków z bronią ognistą, wyobraża łabędź pływający i wyziewający płomienie; przemowa kacyka do swoich poddanych, wystawia głowa, otoczona wieńcami z języków, a przy figurze wyobrażającey słuchających, znayduje się jeden tylko język, i to tuż przy nodze.

Przedsięwzięcia literackie. P. *de St. Thomas*, autor chwalebnie znany ze swojego tłumaczenia *Historyi Rossyyskiey* Karamzina, zamierza ogłosić *Kurs ele-*

mentarny Literatury dla młodzieży. Wdzięcznie bez wątpienia przyymie publiczność książkę, którey potrzeba codziennie czuć się daje. Jakoż, kursa literatury albo nauk nadobnych *La Harpa*, *Chenier*, *Le Batteux*, *Blaira* i t. d. są prawie nieprzystępne dla młodzieży pierwszego wieku. Z tych obfitych czerpając źródeł, P. *de St. Thomas* oświadcza, iż starał się ułatwić drogę nauki; do dawnych przykładów, dodał nowe, wyjęte z pism codzień zbogacających litteraturę, a często ukazał bezstronnie zalety wielu naszych autorów rossyyskich. Dzieło to obeymować będzie tom jeden in 8°; cena jego w St. Petersburgu r. as. 10; wyydzie z druku, po zebraniu 200 prenumeratorów; prenumerata przyymuje się u P. *Bellizart*, księgarza Dworu.

Prócz tego, P. *de St. Thomas*, ma w krótce wydać *Traktat synoptyczny historyi nowożytney*, zawierający rozliczne organizacye polityczne Europy, od podzielenia państwa rzymskiego, dzieło dedykowane Xięciu Alexemu Kurakinowi. *K.*

— P. *Abel Remusat* w Paryżu, ukończył w ostatnich miesiącach r. 1826, tłumaczenie dzieła chińskiego, przeznaczonego do druku, które, dla światła, jakie rzuci na jeografiją starożytną Azyi wyższey, powinno zwrócić uwagę wszystkich uczonych; jestto *Fokue-ki*, albo historya królestw, w których wyznają religiją *Fo*. Dzieło to jest, właściwie mówiąc, *itinerarium* budickie, czyli opisanie podróży przedsięwziętey, ku końcowi IV wieku naszey ery, przez wielu Samaneensów z *Chia* do *Tartaryi*, *Bucharyi-mnieyszey*, do źródeł *Indusu*, do gór *Himalaya*, aż do części południowey *Hindostanu*. Tłumacz ma do niego przyłączyć: kartę *Indyi*, zdjętą przez samychże *Chińczyków*, podług doniesienia owych *Samaneensów*; jako też liczne objaśnienia we względzie geografii i historyi starożytney indyyskiey, oraz wiele artykułów wiary *Buddy*, o którey jest mowa w tém dziele. *K.*

— P. *Villemain* członek akademii francuzkiey pracuje nad wydaniem historyi życia i rządów papieskich *Grzegorza VII*, którey tom pierwszy wkrótce wyydzie z druku. Wielu księgarzy żądało nabydź rękopisu; oddał go nakoniec Panu Firmin-Didot za 10,000 franków, za każdy 1,000 prenumeratorów. Po czém ogłoszono prenumeratę w wielu księgarniach, po 15 franków za obadwa tomy.

— X. *Maï* wkrótce ma wydać w Rzymie nieznane ułamki greckich autorów, *Polibiusza*, *Dyodora Sycyliyskiego*, *Dyonizego z Halikarnassu*, *Dyona-Kassyusza*, *Eunapiusza* i innych, w jednym tomie in 4to, z przydaniem własnego tłumaczenia po łacinie i objaśnień. To odkrycie, jest nayważnieyszem podobno ze wszystkich, które mu dotąd natrafić zdarzyło się.

— Prof. *Hamaker* w Leydzie, zamierza zrobić wydanie zupełne *Przysłowiów Meydaniego*, z tłumaczeniem, notami historycznemi i grammatycznemi, jako też z dodatkiem, zawierającym wszystkie przysłowia arabskie, niepomieszczone w dziele *Meydaniego*, a które wydawca zebrał z innych pisarzów arabskich. Text ogłoszony będzie wedle dwóch rękopisów, z których jeden jest kopiją rękopisu barona *de Saçy*, łaskawie udzieloną wydawcy przez P. *Freytag*. Drugi nie mniey szanowny, należy do biblioteki uniwersytetu Leydeyskiego. Zamiar ten już znacznie w uskutecznieniu postąpił. *K.*

— P. *Weyers*, uczeń prof. *Hamakera*, gotuje edycyą *Kommentarza Ibn-Nobata do dzieła Ibn-Zeiduna*, z tłumaczeniem, notami i wstępem, który będzie zawierał wiadomość o życiu i pismach *Ibn-Zeiduna*, jako też osób różnych, noszących nazwisko *Ibn-Nobata*.

— P. *Lee*, prof. w *Cambridge*, ma wkrótce ogłosić grammatykę hebrayską, ułożoną podług zasad języka arabskiego.

Przedsięwzięcia typograf. W krótce w Londynie mają wyyśdź z druku pamiętniki Sir *Hudsona Lowe*, pisane pod czas jego pobytu nawyśpie św. Heleny. (*P. P.*)

— P. *Marcella* radca Dworu, w Petersburgu, prucujący z polecenia Ministeryum Oświecenia narodowego nad dziełami elementarnemi dla Greków i Mołdawian, ułożył słownik języków: Nowo-Greckiego i Rossyyskiego (ostatni podług słownika akademii) i wkrótce ma zacząć go drukować. (*P.P.*)

— Pastor *Tackeray*, w Anglii, ma wydać wkrótce żywot *Pitta* we dwóch tomach, w 4ce.

— Doktor *Baron*, w Anglii, wyda niebawem żywot Jennera.

— Doktor *Hoffmann* we Wrocławiu przedsięwziął wydać powszechną historyą Literatury Szlązkiey; w tym celu wezwał wszystkich uczonych Szlązkich, aby mu pisma swoje nadsyłali.

— Dr. *Fichte* w *Saarbrucken*, w Prusiech nadreńskich, zamyśla wydać życie swego oyca, filozofa I. G. *Fichte*. W tym celu, prosi wszystkich przyjaciół nieboszczyka, aby nadesłać raczyli korrespondencyą jego z nimi. Wiele już ma w swych ręku. (*M. W.*).

Nowe dzieła polskie.

Moralność. 25) *Nauki poczciwego Ryszarda, czyli droga do pomyślności, z dzieł Benjamina Franklina. Kolenda dla wszystkich stanów na rok 1827, z przydaniem trzech pism tegoż autora oraz powieści wschodniey, pod tytułem: przyjaciele. w Warszawie* — w 12ce więk. str. VI i 60, nieliczb. 2.

Mała jest liczba osób, co starannieysze odebrały wychowanie, którymby imie Franklina było nieznane. W pismach peryodycznych polskich znaydują się wiadomości o jego życiu, nawet ni-

nieysze dziełko, już przed trzydziestu laty było w języku polskim drukowane. Zupełne wyczerpnienie pierwszego wydania, pobudziło do nowego przekładu, jakim bezimienny wydawca nas obdarzył. Nauki poczciwego Ryszarda, będące treścią pism moralnych Franklina, oraz zdań w kształcie przysłowiów wyrażonych, które zdolne są natchnąć zamiłowanie pracy i oszczędności, jako uczciwych środków uzbierania majątku, a tem samém wzmocnienia cnoty, a które przed tém w Kalendarzu poczciwego Ryszarda, przez lat dwadzieścia prawie cząstkami ogłaszał, z powszechném, w swoim czasie, przyjęte były zadowoleniem. Pisemko to przedrukowane zostało w dziennikach angielskich, oraz wydane osobno na wielkim papierze, w kształcie obwieszczenia lub afiszu. Przełożono je dwukrotnie na język francuzki, i plebani, równie jak właściciele wsi, zakupywali znaczną liczbę exemplarzy, dla rozdawania swoim parafianom i włościanom. Wydanie ninieysze oprócz nauk poczciwego Ryszarda, zawiera jeszcze trzy wyjątki z pism Franklina, a mianowicie: *Rada starego rzemieślnika dana młodemu rzemieślnikowi; Jakim sposobem można mieć zawsze pieniądze w kieszeni?*; i *O małżeństwie list pisany do Jana Alleyne;* oraz powieść wschodnią z Augusta Lafontena, pod tytułem: *Przyjaciele.* Wydanie tego dziełka zasługuje na powszechną wdzięczność i rozszerzenie w tey właśnie klassie ludu, dla którey jest pisane.

Wymowa kościelna. 26) *Oraison funèbre de Monseigneur Stanislas Siestrzencewicz de Bohusz, métropolitain des églises catholiques-romaines en Russie, archevêque de Mohilew, etc. etc.; prononcé le 15 décembre 1826, par l'abbé Stanislas Parczewski, docteur en théologie, éléve du séminaire général de Vilna, dans l'église paroissiale catholique de la petite-colomna, à Saint-Pétersbourg; avec des notes sur la vie privée et publique de Son Eminence, extraites des manuscrits*

du défunt. Orné de son portrait et de deux gravures. St. Pétersbourg, de la typographie de Pluchart 1827. — w 8ce więk. str. 44, nieliczb. 2.

Od str. 27 do końca znayduią się przypisy, obeymujące znaczną liczbę szczegółow życia zmarłego metropolity Siestrzencewicza, zebrane z pozostałych po nim rękopisów i notatek. X. Parczewski maiąc je w swoim ręku, przyrzeka z czasem wydać biografią tego znakomitego męża. Kazanie ninieysze ozdobione jest wizerunkiem zmarłego metropolity, oraz kościołów: jednego w Malatyczach na Białey Rusi, drugiego w Petersburgu, zbudowanych przez tegoż metropolitę.

P o e z y a. 27) *Bayki i powieści Stanisława Jachowicza, wydanie powtórne, znacznie pomnożone, z przyłączeniem ryciny litografowaney i stosownych ozdób drukarskich. w Warszawie, w drukarni Łątkiewicza przy ulicy Senatorskiey Nro 467, 1826.* w 12ce więk., str. 107, nieliczb. na początku str. 2. na końcu spis str. 6.

Pięćdziesiąt dwie bajek i powieści oryginalnych, a dwadzieścia siedm tłumaczonych lub naśladowanych, zawiera dziełko ninieysze na trzy części podzielone. Maią one za przedmiot prawidła moralne dla dzieci sposobem zmysłowym wystawione; nie mogą pochlubić się ani dowcipem. ani nowością pomysłu, co jest główną zaletą bajek Krasickiego, Niemcewicza, Goreckiego. Wiersz atoli po większey części jest gładki, dosyć poprawny, z przyjemnością daje się czytać. W trzeciey części znayduią się bayki i powieści tłumaczone lub naśladowane z Hagedorna, Jana Gay, Pfefla, Gellerta, Floryana, Willamowa, Herdera, kilku bezimiennych, a naywięcey z Lessynga; nadto, do jedney powieści (Kruk i łabędź) wzięta jest myśl z Bartosza Paprockiego. Ażeby dać poznać sposób pisania autora, przytaczamy tu trzy jego bayki oryginalne.

Augustynek.

Oyciec, co wcześnie wpajał cnoty w synka,
Zapytał się Augustynka:
Co wolisz, gruszkę z własnego ogrodu,
Czy pomarańczę soczystą? —
Ja wolę gruszkę. — Z jakiego powodu? —
Bo tamta obcą, a ta jest oyczystą.
Pochwalił oyciec roztropnego syna,
Że pięknie myśli za młodu,
I rzekł: kto dzieckiem kochać kray zaczyna,
Będzie pociechą narodu.

Staś.

Staś na sukni zrobił plamę,
Płacze i przeprasza mamę;
Korzystając z chwili mama,
Rzecze: na sukni wypierze się plama;
Ale strzeż się moje dziecie,
Brzydkim czynem splamić życie,
Bo ci Stasiu mówię szczerze,
Ta się plama nie wypierze.

Szerszeń i Pszczoła.

Próżne twoje zabiegi, próżne twe mozoły,
Rzekł gnuśny szerszeń do pszczoły:
Daremnie z takim trudem napełniasz śpichlerze,
Wpadnie człowiek niewdzięczny i wszystko zabierze.
Pracując nie pytam się, czy komu czy sobie,
Praca mię uszczęśliwia i dla tego robię.

28) *Bronisława w upominku na rok 1827 przez Józefa Meyznera magistra oboyga prawa. w Warszawie, w drukarni i nakład. J. Wróblewskiego przy ulicy Krzywa, koło Nro 185. 1826* — w 12ce str 144.

Jest to zbiór wierszy rozmaitego rodzaju i treści, a raczey prozy rymowaney. Oprócz pism pomnieyszych, jako to: *Litość*, *Niewinność*, *Obce*

strony, *Lilia*, *Śpiewka Frani*, *Dziecie*, *Piękność nad strumykiem* i t. d. znayduje się w nim pewny gatunek poematu pod napisem: *Listy Władysława i Anieli*, oraz kilka śpiewów historycznych o sławnych polkach, jako to: o Dąbrowce, Chrzanowskiey, Teofili Sobieskiey i t. d. W przypisku na stron. 29 oświadcza autor że: „Spiewy umieszczone w tym dziełku, żadnych nie mają objaśnień historycznych, gdyż mając bliskiem ukończenia: śpiewy historyczne o znakomitych polkach wraz z historyą polską dla polek, które wkrótce udzielę łaskawey publiczności". Przypisek ten bez żadney odmiany całkowicie tu wypisaliśmy, dla pokazania jaka jest proza autora i czego po obiecaném dziele spodziewać się mamy. Bronisławę kończy *pożegnanie munduru akademickiego.* Będąc przekonanym, że o wartości dzieła tylko ze słów samego autora można powziąć rzetelne wyobrażenie, przytaczam początek wiersza *Niewinność:*

Nad strumieniem wody,
Zbierała jagody,
Emmelina młoda,
Jak słodka jagoda.

Z rozkoszą zbierała,
I w woreczek z kóry,
Sypiąc jagód zbiory,
Wesoło śpiewała.

Dla swego Iryna,
Chowała jedyna,
Jagody, jeżyny,
I słodkie maliny.

W tym gdy łupa chciwa,
Coraz więcey zrywa,
Podniesie swe oczy,
Patrzy wąż się toczy. i t. d.

Wszystkie inne do tych są podobne.

29) *Pieśni narodowe i sielanki przez Stanisława Bratkowskiego. w Warszawie, w drukarni i nakł. I. Wróblewskiego przy ulicy Krzywe-Koło N. 185. 1827* — w 8ce mniey, str. XI i 36.

Na wstępie umieszczona jest następująca przemowa: „Przyjaciołom wieyskości poświęcam te kilka wierszyków, któremi mię pola natchnęły. Niech raczą przyjąć odemnie ten mały podarek, jak się od przyjaciela zwykło przyymować, nie bacząc na wartość daru, ale na szczerą ofiarującego życzliwość. Może przyjaciele *wieyskości* nie będą uważać na wartość daru, ale przyjaciele *mieyskości* płacąc za ten przyjacielski podarek i tracąc czas na przeczytanie pieśni narodowych, nie baczą na życzliwość i dobre serce piszącego, ale na prawdziwą wartość jego pracy. Nie można przeto mieć im za złe, że znaydując w śpiewach o Kazimierzu Wielkim, o Królowey Jadwidze, o Królowey Barbarze, o Zbroi Kmiotku, o Staszicu i t. d. podobne do następujących wiersze:

Wielbili Zbroję Krakowce,
Bo on się nie dał wybieżyć,
Gdzie trzeba było uderzyć,
Gdzie pobić harde Pomorce. (str. 4).

Już wtenczas rolnik spokoyny,
Pewny plonu ziemie orał,
Kiedy powracałem z woyny,
Gdzie mię kąt rodzimy wołał. (str. 14).

przyydą im na myśl następujące:

Gdy to król Herod usłyszał,
Iż tak jest rozumiał,
Zlęknął się i smucił bardzo,
I z nim Jeruzalem wszystko miasta.

Życzyć przeto należy, dla dobra literatury na-

szey, ażeby podobnemi podarkami więcey jey nie zbogacono, a raczey żeby czynność swoję zwrócono do innego celu.

Gospodarstwo wieyskie. 30) *Dzieło doręczne dla ekonomów i wieśniaków o zarazie i innych chorobach rogatego była, owiec, koni i świni; z krótkim dodatkiem o wściekliźnie czyli wodowstręcie tak ludzi, jako i zwierząt; ułożone przez F. Werner medycyny i chirurgii doktora, cyrkułu raciborskiego fizyka, collegii medici et sanitatis w Wrocławskim departamencie adjunkta. Nowa i poprawna edycya. w Suwałkach, w drukarni F. Swierczewskiego. 1826.* w 8ce str. IX. i 245. i rejestru nieliczb. str. 8 tablic. 3.

Dzieło ninieysze na siedm rozdziałów jest podzielone: I. o pomorze bydła czyli zaraźliwych chorobach. II. o gorączkach, które bez zarazy, albo razem z zarazą złączone, na bydło napadają. III. o zarazie i innych zwyczaynych chorobach rogatego bydła, jako to: o księgosuszy, czyli właściwym pomorze, o zarazie śledziony, albo właściwie płuc spaleniu, o chorobie wietrzney czyli rozdęciu, i t. d. IV. o zwyczaynych chorobach owiec; V. o chorobach końskich; VI. o chorobach świń, a między innemi o zgniłości szczeciny; VII. o zewnętrznych chorobach bydląt i ranach. Następnie od str. 165 do 186 znayduje się: opisanie zaleconych w tém dziele lekarstw, ich aptekarskie i Linneuszowskie nazwiska, czas kwitnienia i właściwe skutki, porządkiem alfabetu ułożone. Daley zewnętrzne lekarstwa. Od str. 193. do 215 krótka informacya o wychowaniu, karmieniu, pielęgnowaniu i utrzymywaniu bydła, koni, owiec i świni. Od str. 215. do końca, dodatek o wodowstręcie czyli wściekliźnie, tak ludzi, jako i źwierząt. — Dzieło to po raz pierwszy w roku 1797 w języku niemieckim wydane, zostało, poźniey kilkakrotnie przedrukowywane, przez naywyższe kollegium medyczne w Berlinie, oraz kollegium Wrocławskie roztrząśnięte, rozkazem

Króla pruskiego w całém państwie zalecone, i w naszym kraju pożyteczném bydź może. Częste choroby bydła i pomor, przekonać powinny gospodarzów wieyskich: o potrzebie znajomości środków zapobieżenia temu złemu, które ich na wielkie straty naraża, a biednego wieśniaka nie raz o zgubę przyprawia. Upowszechnienie dzieł tego rodzaju, w części tey potrzebie zaradzić może.

31) *Sposób hodowania, żywienia i leczenia owiec w krótkości opisany przez Tomasza Dangla, na rzecz Instytutu Głuchoniemych w Warszawie ofiarowany. w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego uprzywilejowanych drukarzy i księgarzy dworu królestwa polskiego. 1826* w 8ce mniey. str. 89. na końcu spis rzeczy str. nieliczb. 3.

„Sposób ten, powiada autor, więcey z własnego doświadczenia jak uczynionych opisów jest wyciągniętny. Dziełko ninieysze dla użytku gospodarzy wydane nayistotnieyszy ma zamiar: wskazać jak można naystosowniey i nayłatwiey do klimatu naszego, do gatunku i położenia ziemi, polepszyć i zachować ród owiec".

32) *Hr. Ruffina o wyższym chowie owiec z niemieckiego przełożył i objaśnił Ignacy Szczaniecki: Z rycinami. w Poznaniu i Bydgoszczy u J. A. Munka. 1826.* (w Poznaniu, głoskami drukarni nadworney W. Deckiera i spółki). w 8ce str. 55. nieliczb. 5. rycin 2.

Dla obywateli przekonanych o pożytku, jaki z hodowania i należytego utrzymania owiec wynika, miłą zapewne będzie wiadomość o tych dwóch dziełkach, zawierających w sobie przepisy chowu owiec, doświadczeniem stwierdzone. Mamy już kilka dzieł w tym przedmiocie pisanych, powiększająca się ich liczba dowodzi, że już pilnieyszą uwagę na tę część gospodarstwa krajowego zwracać zaczęto.

Weterynarya. 33) *O kuciu koni i obchodzeniu się z kopytami tak zdrowemi jako i choremi, in-*

strukcya według zasad Langenbachera, dla korzyści uczniów weterynaryi przy Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim, przez Henryka Laupmana medyko-chirurga i prozektora zootomii przy tymże uniwersytecie ułożona. Z rycinami. Część I. Wilno, Józef Zawadzki własnym nakładem. 1827. w 8ce więk. str. VIII. i 124. na końcu treść rzeczy i omyłki str. nieliczb. 2. tablic na miedzi rźniętych 6.

„Zdawałoby się na pierwsze weyrzenie, powiada autor w przemowie, że kucie koni, czyli sztuka okrywania spodu kopyta żelazem, powszechnie przez nayprostszych i naymniey oświeconych ludzi wykonywana, musi bydź rzeczą tak błahą, łatwą i niegodną uwagi, że rozprawiać i pisać o niey, byłoby zbytecznem i próżnem zatrudnieniem. Lecz wcale inaczey o ważności tey sztuki sądzić będzie, ktokolwiek sam miał zręczność przekonania się o jey potrzebie, i ktoby się chciał zastanowić nad tylą kalectw, wynikających jedynie ze złego okowu, szkodliwego sposobu utrzymywania kopyt, lub niedorzecznego ich leczenia, tak dalece, że często naylepszy koń z tych tylko przyczyn ginie: o czém się codziennie każdy z łatwością przeświadczyć może. Ta uwaga i zaprowadzenie szkoły praktyczney Weterynaryi przy uniwersytecie tuteyszym, dało mnie powód ninieyszego przedsięwzięcia. Że albowiem przepisy równie umiejętnego kucia, jak i leczenia chorób kopyta, nader są potrzebne i ważne; przekonywamy się jeszcze ze znaczney liczby uczonych mężów, którzy w tym przedmiocie pracowali, jakimi są: *Binz*, *Bojanus*, *Clarc*, *Coleman*, *Dieterichs*, *Freeman*, *La Fosse*, *Girard*, *Kersting*, *Moorcroft*, *Rumpelt*, *Schwab* i wielu innych. Idąc za przykładem tych mężów, starałem się niniejsze dziełko professora Langenbachera w Wiedniu, na język polski z niektóremi odmianami i dodatkami przełożyć; aby, ile możności złym sposobom kucia i chorobom kopyt zapobiedz można by-

ło, przez coby właściciel nie tak często był wystawionym na stratę swych koni, a samo źwierzę ochraniało się od niepotrzebnych kalectw i męczarni." Na czele textu dzieła, umieścił autor godło wyjęte z *Hippiki Krzysztofa Moniwidą* na Dorostajach, w Krakowie w 1603 roku wydaney: „Różność jest w kowaniu, w podkowach odmienność, sposób przykładania podkowy do kopyta, i rogu różne rozbierania, według istności i natury kopyta."

Medycyna. 34) *O podagrze i romatyzmach, wyjątek z doświadczeń i wypadków względem tych chorób leczenia, przez A. A. Cadet de Vaux, w Krakowie, w drukarni Józefa Mateckiego 1826* w 8ce mniey. str. 127.

Nauki matematyczne. 35) *Arytmetyka napisana przez Antoniego Odrowąża Kamińskiego Kandydata filozofii Cesarskiego uniwersytetu Wileńskiego. Część pierwsza, obeymująca działania z liczbami całemi, jednorodnemi i różnorodnemi, z nauką ułamków zwyczaynych. w Wilnie, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego 1826.* w 8ce mniey. str. 236, nieliczb. na początku str. 6, na końcu omyłek str. 2; kończy dzieło: Tablica zawierająca ogólny podział Arytmetyki wraz z jey rejestrem.

Budownictwo. 36) *Nauka budownictwa praktycznego, czyli doręcznik dla budujących, obeymujący naypłatwieysze sposoby wyrachowania z dokładnością ilości materyałów potrzebnych do stawiania różnych budowli, i szczegółowe opisanie wszystkich prawideł, jakie w wykonaniu takowey jak nayściśley zachować wypada; zebrane i ułożone w dwóch częściach, przez M. Rouget P. K. I. i W. W. P. w Warszawie, nakładem i drukiem Zawadzkiego i Węckiego, uprzywilejowanych drukarzy i księgarzy dworu królestwa polskiego 1827.* — w 8ce więk. str. IX i 184, nieliczb. 6, tablic litogr. 4.

Nowe dzieła rossyyskie.

Moralność. *Память доброй матери, или послѣдніе ея совѣты дочеры своей. Сочиненіе Гжи Таньской, съ 4го изданія перевела Е. М.* Pamiątka po dobrey matce, czyli ostatnie jey rady dla córki. Dzieło Panny *Tańskiey*. Tłumaczyła z wydania czwartego E. M. Petersburg, w druk. Cesarskiego domu wychowania, 1827. w 12 str. XIV i 374 z winietą. (Cena mieyscowa rub 5 assygn.)

Pamiątka po dobrey matce, naypochlebnieysze zyskała w Polsce przyjęcie, i do rzędu dzieł naybardziey u nas upowszechnionych liczyć się może. Miło nam przeto jest donieść, że i Rossyanie już posiadają to dzieło, także przez kobietę z polskiego wytłumaczone. Pisma peryodyczne rossyyskie oddają winną jemu sprawiedliwość; między innemi dziennik *Syn oyczyzny*, donosząc o wyyściu na jaw tłumaczenia, tak mówi: „Jest to jedna z nayleyszych xiążek dla moralnego wychowania młodych dziewcząt. W niey zawarte są zbawienne rady dla serca i rozumu, wskazana droga cnoty, i wytknięte skryte ścieżki występków. Oprócz tego, xiążka ta zawiera w sobie bardzo dobre wiadomości o tém, czego młoda dziewczyna uczyć się powinna, jakie nauki, jakie sztuki piękne przyzwoitsze są dla niey i potrzebnieysze; jak młoda panna i młoda kobiéta prowadzić się powinna na świecie i w obrębie własney familii; jak ma strzedz zdrowia swego, zarządzać domem i gospodarstwem i t. d. Przekład poświęcony Cesarzowey Alexandrze Teodorownie, i łaskawém przyjęciem uszczęśliwiony został." Nie możemy przytém zamilczeć, że pisma peryodyczne rossyyskie, a mianowicie *Wiestnik Europy*, *Archiwum północne*, *Telegraf Moskie-*

wski i *Pszczoła północna* często umieszczają wiadomości o literaturze i nowych dziełach polskich, albo tłumaczenie z polskiego. W *Archiwum północném* roku przeszłego znayduje się przekład na rossyyski *Wiadomości historyczney o Cyganach* przez *Daniłowicza*, oraz rozprawy *Surowieckiego: Śledzenie początku narodów Sławiańskich*; a teraźnieyszego roku rozprawa *Czackiego o Karaitach* i wyjątki ze *Zbioru pamiętników o dawney Polsce J. U. Niemcewicza*. Xiąże *Wiaziemski* umieścił w *Telegrafie Moskiew.* r. b. N. 7 przekład *Sonetów krymskich* Adama *Mickiewicza* prozą, oraz obszerną wiadomość o nich.

Prawo. *Новейшее руководство къ познанію россійскихъ законовъ.* Naynowsze przewodnictwo do poznania praw rossyyskich, wydane dla uczniów Szkoły handlowey w Moskwie, przez Hilaryona *Wasiljewa*, magistra nauk moralnych i politycznych, członka Towarzystwa historyi i starożytności rossyyskich, sekretarza komitetu szkolnego przy Cesarskim Uniwersytecie Moskiewskim, nauczyciela prawa rossyyskiego i sekretarza konferencyi nauczycielskiey przy moskiewskiey szkole handlowey. Część I. Moskwa, w drukarni uniwersytetu. 1826. w 8ce str. xv i 213. (Cena mieyscowa za dwie części rub. 10 assygn.)

W tey części znayduje się: historya prawodawstwa rossyyskiego; o kształcie rządu w Rossyi; o władzy prawodawczey; o prawach w ogólności i ich podziale; o stanowieniu, ogłoszeniu i zachowaniu praw; o działaniu, zastosowaniu, wypełnieniu i odmianie praw; o władzach urzędowych (tu są wyliczone prawa, powinności i obręb działania wszystkich urzędowych władz w Cesarstwie rossyyskiém obecnie istniejących, tak wyższych, jako też niższych); o urzędnikach władz sądowniczych, administracyynych i wykonawczych. Autor opisuje te przedmioty po większey części słowami praw o nich stanowionych, oraz potwierdza swoje wiadomości cytacyą tychże u-

staw. W drugiey części między innemi znaydować się będą wiadomości o processie sądowym cywilnym i kryminalnym, o aktach kancellaryynych i t. d.

Ekonomia polityczna. *Une nation doit-elle être exclusivement agricole? Par N. Demidoff, Cons. d'etat actuel etc. etc.* Petersbourg, w druk. Depart. oświec. narod. 1827 w 8ce str. 34.

Autor P. *Demidow* rzeczywisty radca stanu, dowodzi w ninieyszém piśmie: 1) że zamiar ograniczenia jednćm rolnictwem narodu na ogromney przestrzeni rosproszonego, jest szkodliwy i nierozsądny; 2) że każdy naród, wyłącznie rolnictwu oddany (wyjąwszy taki który mieszka nad morzem i zbiera płody rolnictwa jedyne w swoim rodzaju, a zatém kosztowne) ulega ubóstwu, a niekiedy zupełney nędzy; 3) że każdy naród zaymować się powinien rolnictwem, o ile dozwala ludność, położenie mieysca i sposoby; 4) że wszystkie narody, a mianowicie zamieszkałe na wielkiey przestrzeni w stronach północnych i śrzodkowych, koniecznie rękodziełami zaymować się powinny, i 5) że każdy naród powinien zaymować się handlem, o ile położenie geograficzne dozwala.

Gospodarstwo wieyskie. *О шерсти и овцахъ.* O wełnie i owcach, dzieło PP. Perolta-Żotama, Fabri i Żyroda, z uwagami Thaera, wydane przez Cesarskie moskiewskie towarzystwo gospodarstwa wieyskiego, nakładem ś. p. M. hrabiego Rumiancowa, kanclerza Państwa. Przetłumaczył z języków francuzkiego i niemieckiego członek czynny towarzystwa, radca dworu i kawaler, S. *Masłow.* Moskwa, w druk. S. Selimanowskiego 1827 w 8ce str. IV, XXIV i 342.

Рѣчь о пользѣ и необходимости водворенія и распространенія плодопеременнаго или усовершенствованнаго земледѣлія въ Россіи. Rzecz o pożytku i potrzebie wprowadzenia i rozszerzenia płodozmiennego albo wydoskonalonego

rolnictwa i w ogólności gospodarstwa wieyskiego w Rossyi, na mieyscu trzechpolnego, i o śrzodkach, do tego prowadzących, bez poświęcenia znacznego kapitału, bez naruszenia dawnych ludu ruskiego zwyczajów, oraz obecnych stosunków włościan względem swoich panów; miana na posiedzeniu Cesarskiego wolnego ekonomicznego towarzystwa w Petersburgu, przez Dymitra *Szelechowa*, Kandydata nauk fizyczno-matematycznych w Cesarskim Uniwersytecie moskiewskim, członka moskiewskiego towarzystwa miłośników literatury rossyyskiey, obywatela twerskiego, półkownika i kawalera; z powodu wybrania go na członka tegoż towarzystwa ekonomicznego. Petersburg, w drukarni J. Baykowa 1827 w 8ce str. 80 i IV.

Oba te dzieła równie są pożyteczne i do jednego celu, to jest wydoskonalenia gospodarstwa krajowego zmierzające, oraz pomnażają, niemałą liczbę dzieł tego rodzaju, przez dwa towarzystwa, gospodarstwa wieyskiego w Moskwie i ekonomicznego w Petersburgu, wydanych. Oba te dzieła i naszych gospodarzy uwagę zwrócić powinny, o ostatniem spodziewamy się z czasem obszernieyszą podać wiadomość, albo je po polsku w Dzienniku umieścić.

Nauka języków. *Персидская Христоматія.* Chrystomatya Perska, wydana przez Alexego *Bołdyrewa*, professora języków wschodnich w Cesarskim uniwersytecie moskiewskim. Moskwa 1826. T. I str. VIII i 192 Tom II str. II i 172.

W pierwszey części znayduje się perski text 31 pism prozą i 38 wierszem; tłumaczenia ich autor nie umieścił. W wyborze trzymał się nay-bardziey chrestomatyi Wilkena. W 2giey części umieszczony jest krótki słownik oraz krótki rys grammatyki perskiey, szczupłą liczbę prawideł języka obeymujący.